

## **Droga Krzyżowa ulicami parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Sulejówku-Miłośnie**

Piątek, 27 marca 2026 r. po Mszy o godz. 18:00

### **Wprowadzenie (w kościele)**

Dobrze, że jesteś.

Może ten piątkowy wieczór mógłbyś przeżyć inaczej – odpocząć po całym tygodniu, zająć się swoimi sprawami. A jednak przyszedłeś, by iść drogą krzyżową. To znaczy, że odpowiedziałeś na zaproszenie Jezusa.

On jednak nie zaprosił nas tylko po to, abyśmy byli obecni. Jezus chce mówić do naszego serca. Chce wejść w nasze życie – takie, jakie ono jest naprawdę: z jego radościami, ale też z trudnościami, ciężarem codzienności i doświadczeniem krzyża.

Każdy z nas niesie swój krzyż. Każdy ma swoją drogę, swoje zmagania, swoje pytania.

Dlatego w tej modlitwie nie chcemy jedynie wspominać Męki Jezusa. Chcemy spojrzeć na własne życie i spróbować odnaleźć w nim Boga – Boga, który jest blisko, który idzie razem z nami i który nigdy nie zostawia człowieka samego.

Prośmy więc, aby ta droga krzyżowa pomogła nam zobaczyć naszą drogę w świetle Jego miłości.

Do pierwszej stacji krzyż niosą kapłani i diakon. Przygotowują się małżonkowie i rodzice.

## Stacja I – Jezus na śmierć skazany

*K: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.*

*W: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Prawda... dziś często mówi się, że każdy ma swoją własną prawdę. Że nie ma jednej, obiektywnej. A jednak w tej scenie widzimy, jak bardzo człowiek potrafi zagubić się, gdy odrzuca prawdę. Piłat stoi przed Jezusem – przed Tym, który jest Prawdą – i nie potrafi jej rozpoznać. Wydaje wyrok nie dlatego, że taka jest prawda, ale dlatego, że tak jest wygodniej, spokojniej, bezpieczniej.

Panie Jezu, jak łatwo i nam w życiu wybierać to, co wygodne, zamiast tego, co prawdziwe.

Dziś krzyż niosą małżonkowie i rodzice. To w ich codzienności rozgrywa się szczególna walka o prawdę – w relacjach, w rozmowach, w wychowaniu dzieci, w budowaniu domu. Bo prawda nie jest tylko czymś, co się mówi. Prawda jest czymś, czym się żyje.

Ile jest w naszych domach prawdziwego słuchania? Nie tylko rozmów o obowiązkach, sprawach do załatwienia, codziennym biegu... ale słuchania serca drugiego człowieka. Czy potrafię zapytać: co przeżywasz? co cię boli? dlaczego milczysz? Czy potrafię usłyszeć odpowiedź... nawet jeśli jest trudna?

Ty, Jezu, mówisz do nas nie tylko w kościele. Mówisz w swoim Słowie. Mówisz przez wydarzenia życia. Ale mówisz też bardzo konkretnie – przez drugiego człowieka, najbliższego: przez męża, przez żonę, przez dziecko.

A my często nie mamy czasu, żeby się zatrzymać... żeby posłuchać... żeby przyjąć tę prawdę.

Panie Jezu, który zostałeś niesprawiedliwie osądzony, daj nam odwagę szukania prawdy w naszym życiu. Naucz nas słuchać – Ciebie i siebie nawzajem. Aby nasze domy były miejscem prawdy, która nie rani, ale prowadzi do miłości.

Do kolejnej stacji krzyż niosą małżonkowie i rodzice. Przygotowują się skauci wędrownicy.

## Stacja II – Jezus bierze krzyż na Swoje ramiona

*K: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.*

*W: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Jezus bierze krzyż. Nie ucieka. Nie odrzuca go. Przyjmuje go w milczeniu, choć wie, jak wiele będzie Go to kosztować.

Każdy z nas ma swój krzyż. Czasem jest nim trudna sytuacja w domu, brak pracy, napięcia w relacjach, niepokój o przyszłość, ciężar odpowiedzialności.

I tak często rodzi się w sercu pragnienie, żeby od tego uciec – choć na chwilę zapomnieć, nie myśleć, zagłuszyć to, co boli.

Człowiek próbuje różnych dróg: wypełnia dzień zajęciami, ucieka w pracę, w rozrywkę, w świat, który na moment odciąga od rzeczywistości. Ale to nie rozwiązuje problemu. Krzyż zostaje.

Dziś krzyż niosą skauci – wędrownicy. Ci, którzy uczą się drogi, wytrwałości, podejmowania wysiłku. Wędrowanie uczy, że nie każda droga jest łatwa, że są momenty zmęczenia, zniechęcenia, że czasem trzeba iść dalej mimo ciężaru.

I może właśnie to jest klucz: nie uciec od krzyża, ale nauczyć się go nieść.

Bo krzyż staje się najtrudniejszy wtedy, gdy człowiek chce go dźwigać sam. Gdy zamyka się w sobie, gdy nie dopuszcza Boga do swojego życia. Gdy idzie swoją drogą, ale bez Chrystusa.

Ty, Jezu, nie tylko bierzesz krzyż. Ty idziesz z nim – i zapraszasz nas, aby iść za Tobą.

Panie Jezu, często nie rozumiemy naszego krzyża. Nie pojmujemy, dlaczego w naszym życiu pojawia się trud, ciemność, cierpienie. Ale ucz nas, że nie jesteśmy sami. Daj nam siłę, abyśmy nie uciekali, lecz zaufali Tobie i szli razem z Tobą.

Do kolejnej stacji krzyż niosą skauci wędrownicy. Przygotowuje się Młodzież z Ruchu Światło-Życie.

### **Stacja III – Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem**

*K: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.*

*W: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Jezu, upadasz pod ciężarem krzyża. To pierwszy upadek na tej drodze. Pokazujesz, że nawet na drodze miłości i wierności przychodzi moment słabości.

W życiu człowieka też przychodzą takie chwile. Coś, co miało być trwałe i piękne, zaczyna się kruszyć. Relacje się zmieniają, pojawia się zmęczenie, brak czasu dla siebie nawzajem, narasta niezrozumienie. Zamiast bliskości – dystans. Zamiast rozmowy – milczenie.

Tego upadku często się nie przewiduje. Przychodzi powoli, a kiedy się pojawi, człowiek staje wobec pytania: co dalej?

Dziś krzyż niesie młodzież z Ruchu Światło-Życie. Ci, którzy chcą budować swoje życie na Chrystusie, szukać światła i żyć prawdą. Ale również oni doświadczają słabości, zmagania, upadków. Bo wiara nie polega na tym, że człowiek nie upada, ale na tym, że potrafi się podnieść.

Jezu, Ty po upadku wstajesz i idziesz dalej. Dajesz nadzieję, że każdy upadek może stać się początkiem powrotu.

Panie Jezu, nie radzę sobie czasem ze swoim życiem. Wejdz ze swoją mocą w moją słabość i naucz mnie powstawać.

Do kolejnej stacji krzyż niesie Młodzież z Ruchu Światło-Życie. Przygotowują się wspólnoty różańcowe.

## Stacja IV – Jezus spotyka Swoją Matkę

*K: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.*

*W: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Spotkanie. Jak wiele znaczy obecność drugiego człowieka, szczególnie wtedy, gdy jest trudno. Jezus spotyka swoją Matkę. Ona nie zabiera Mu krzyża, nie zmienia sytuacji, ale jest. I to wystarcza, by iść dalej.

Maryja wychodzi naprzeciw Jezusa. Jest wierna, choć ta droga jest dla Niej bardzo bolesna. Jest przy Nim, choć nie rozumie wszystkiego.

W życiu wielu osób pojawia się doświadczenie samotności. Brak obecności drugiego człowieka, brak wsparcia, brak rozmowy. Są żony i matki, które każdego dnia zmagają się z trudną rzeczywistością – same troszczą się o dom, o dzieci, o codzienne sprawy. Z zewnątrz wszystko wygląda zwyczajnie, ale w sercu pozostaje tęsknota.

Dziś krzyż niosą wspólnoty różańcowe. Ci, którzy powierzają swoje życie Maryi

i uczą się od Niej wierności. Ale czy w tej modlitwie uczymy się także obecności przy drugim człowieku?

Czy potrafię być przy kimś, kto cierpi? Czy zauważam tych, którzy obok mnie zmagają się z samotnością? Czy znajduję czas na obecność, która nie potrzebuje wielu słów?

Panie Jezu, umacniaj tych, którzy dźwigają ciężar samotności. A nas ucz takiej miłości, która potrafi być – nawet wtedy, gdy nie potrafi wszystkiego zmienić.

Do kolejnej stacji krzyż niosą wspólnoty różańcowe. Przygotowują się kandydaci do bierzmowania.

## **Stacja V – Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi**

*K: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.*

*W: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Szymon wracał z pracy, miał swoje sprawy, swoje plany, chciał wrócić do domu. Zostaje zatrzymany i przymuszony, by pomóc nieść krzyż. Nie szukał tego, nie planował, a jednak stanął wobec sytuacji, której nie mógł ominąć.

W życiu często jest podobnie. Pojawiają się momenty, kiedy ktoś potrzebuje naszej pomocy – najczęściej ktoś bliski. I wtedy rodzi się pytanie: Dlaczego znowu ja? Dlaczego teraz? Łatwiej pomóc komuś obcemu, gdzieś na zewnątrz, bo to zostanie zauważone, docenione. A pomoc w domu, wśród najbliższych, często pozostaje niewidoczna.

Dziś krzyż niosą kandydaci do bierzmowania. Ci, którzy przygotowują się, by wziąć odpowiedzialność za swoją wiarę. Ale wiara wyraża się w konkretnych postawach – w gotowości do pomocy, w obecności przy drugim człowieku, w czasie, który potrafię komuś poświęcić.

Czy potrafię być dla kogoś Cyrenejczykiem? Czy dostrzegam krzyże tych, którzy są najbliżej mnie? Czy chcę je nieść razem z nimi, czy raczej czekam, aż ktoś pomoże mnie?

Jezu, Ty pokazujesz, że krzyż niesiony razem staje się lżejszy i że człowiek nigdy nie jest sam.

Panie Jezu, prosimy, wlewaj w nasze serca miłość, abyśmy umieli dostrzec krzyże najbliższych i chcieli je nosić razem z nimi.

Do kolejnej stacji krzyż niosą kandydaci do bierzmowania. Przygotowuje się Pogotowie Modlitewne.

## Stacja VI – Św. Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

*K: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.*

*W: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Weronika wychodzi z tłumu. Nie zatrzymuje się na patrzeniu z daleka, ale podchodzi bliżej. Musi pokonać lęk, spojrzenia innych, może także własny wstyd. A jednak robi ten krok i ociera Twoją twarz.

W życiu wiary też przychodzą takie momenty. Nie zawsze łatwo przyznać się do Chrystusa. Nie zawsze łatwo powiedzieć, że wierzę, że należę do Kościoła, że chcę żyć według Jego nauki. Czasem łatwiej milczeć, nie wychylać się, nie narażać na komentarze czy niezrozumienie.

Dziś krzyż niesie Pogotowie Modlitewne. Ci, którzy często w ciszy i ukryciu wspierają innych modlitwą. Może nikt tego nie widzi, może nikt nie dziękuje, a jednak ta modlitwa ma ogromną wartość i jest realną pomocą dla drugiego człowieka.

Czy potrafię – jak Weronika – zrobić krok do przodu? Czy mam odwagę przyznać się do Jezusa także poza kościołem? Czy pamiętam, że Kościół to nie tylko „oni”, ale także ja – moja wiara, moje świadectwo, moje decyzje?

Panie Jezu, naucz nas odwagi w wierze. Naucz nas kochać Kościół i nie wstydić się Ciebie w codziennym życiu.

Do kolejnej stacji krzyż niesie Pogotowie Modlitewne. Przygotowują się osoby zaangażowane w Duchową Adopcję Dziecka Poczętego.

## Stacja VII – Drugi upadek pod krzyżem

*K: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.*

*W: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Jezu, upadasz po raz drugi. Droga staje się coraz trudniejsza, a ciężar krzyża coraz bardziej przytłacza. Widzimy, że słabość wraca, że zmęczenie narasta, że sił jest coraz mniej.

W życiu człowieka także przychodzą takie momenty. Kiedy to, co było kiedyś piękne i oczywiste, zaczyna się zmieniać. Relacje słabną, pojawia się zniechęcenie, obojętność, poczucie samotności. Człowiek zaczyna szukać gdzie indziej tego, czego brakuje w domu – zrozumienia, uwagi, dobrego słowa.

Pojawiają się myśli: może już nie warto walczyć, może lepiej zostawić to, co trudne, zacząć od nowa, poszukać łatwiejszej drogi. A jednak gdzieś w sercu pozostaje pamięć słów wypowiedzianych kiedyś z wiarą i nadzieją: „aż do śmierci... na dobre i na złe”.

Dziś krzyż niosą osoby podejmujące Duchową Adopcję Dziecka Poczętego. Ci, którzy modlitwą i wytrwałością bronią życia, często w ukryciu, bez rozgłosu, podejmując codzienny wysiłek wierności. To pokazuje, że miłość nie polega na tym, że jest łatwo, ale na tym, że jest wierna.

Czy potrafię podnieść się po kolejnym upadku? Czy chcę jeszcze walczyć o to, co kiedyś było dla mnie ważne? Czy nie szukam zbyt szybko łatwych rozwiązań, zamiast wytrwać?

Jezu, Ty upadasz, ale powstajesz i idziesz dalej. Dajesz siłę, by się nie poddawać.

Panie Jezu, daj nam wytrwałość w chwilach zniechęcenia. Daj siłę, abyśmy nie uciekali, ale podejmowali na nowo walkę o miłość i wierność w naszym życiu.

Do kolejnej stacji krzyż niosą osoby zaangażowane w Duchową Adopcję Dziecka Poczętego. Przygotowują się bielanki.

## Stacja VIII – Jezus pociesza płaczące niewiasty

*K: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.*

*W: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Jezu, spotykasz płaczące niewiasty. Wydawałoby się, że to Ty potrzebujesz pocieszenia, a jednak zatrzymujesz się przy nich i kierujesz do nich słowo. Pokazujesz, że prawdziwa troska sięga głębiej – nie zatrzymuje się tylko na emocjach, ale dotyka życia.

W codzienności łatwo pogubić to, co naprawdę ważne. Człowiek chce dać swoim dzieciom wszystko: dobre wykształcenie, zajęcia dodatkowe, możliwości, których sam może nie miał. Pracuje więcej, bierze kolejne obowiązki, żeby niczego im nie brakowało.

A jednak gdzieś po drodze może umknąć to, co najważniejsze. Czas. Obecność. Zatrzymanie się przy drugim człowieku.

Ile razy pojawia się w domu słowo: „zaraz”, „za chwilę”, „poczekaj”. Dni mijają, obowiązki się kończą, ale dziecko uczy się żyć bez tej obecności. I wtedy ktoś inny zaczyna zajmować to miejsce – świat internetu, znajomi, to, co łatwo dostępne, ale nie zawsze dobre.

Dziś krzyż niosą bielanki – dzieci, które są blisko ołtarza, blisko Jezusa. To przypomnienie, jak ważne jest, by prowadzić najmłodszych nie tylko słowem, ale przede wszystkim obecnością i przykładem.

Czy potrafię naprawdę być dla drugiego człowieka?

Czy umiem zatrzymać się i dać swój czas?

Czy nie odkładam miłości na później?

Jezu, ucz nas właściwie patrzeć na życie i na tych, których nam powierzyłeś.

Naucz nas, że kochać to znaczy być, że miłość to obecność.

Do kolejnej stacji krzyż niosą bielanki. Przygotowuje się Liturgiczna Służba Ołtarza.

## **Stacja IX – Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem**

*K: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.*

*W: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Jezu, upadasz po raz trzeci. To już kolejny raz na tej drodze. Widać zmęczenie, wyczerpanie, brak sił. A jednak podnosisz się i idziesz dalej, bo wiesz, dokąd prowadzi ta droga.

W życiu człowieka też przychodzą takie momenty. Z zewnątrz wszystko może wyglądać dobrze – dom, praca, zabezpieczenie na przyszłość, dorosłe dzieci, które układają sobie życie. A jednak w środku pojawia się pustka. Brakuje rozmowy, bliskości, wspólnego czasu. To, co kiedyś łączyło, gdzieś się zagubiło.

Można dojść bardzo daleko, a jednocześnie stracić to, co najważniejsze. Troszcząc się o wiele spraw, można zapomnieć o relacji – z Bogiem i z drugim człowiekiem. I wtedy pojawia się pytanie: co dalej?

Dziś krzyż niesie Liturgiczna Służba Ołtarza. Ci, którzy są blisko ołtarza, blisko tajemnicy obecności Boga. To przypomnienie, że bez Boga trudno zrozumieć sens drogi i podnosić się po kolejnych upadkach.

Jezu, Ty po trzecim upadku wstajesz i idziesz dalej, bo widzisz cel. Uczysz, że nawet wtedy, gdy człowiek doświadcza zmęczenia i zniechęcenia, droga się nie kończy.

Czy pamiętam, dokąd zmierzam? Czy troszczę się tylko o sprawy zewnętrzne, czy także o to, co buduje relacje i daje życie? Czy powierzam swoje trudności Tobie?

Panie Jezu, pomóż nam w Tobie zobaczyć Lekarza naszych poranionych relacji. Daj nam siłę, abyśmy się nie zatrzymywali, ale razem z Tobą szli dalej.

Do kolejnej stacji krzyż niesie Liturgiczna Służba Ołtarza: ceremoniarze, lektorzy i ministranci. Przygotowuje się Kościół Domowy.

## **Stacja X – Jezus z szat obnażony**

*K: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.*

*W: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Jezu, zostajesz odarty z szat. Stoisz ogołocoony, bez niczego, co mogłoby Cię zakryć. Nie bronisz się, nie ukrywasz. Jesteś prawdziwy do końca.

Człowiek często boi się takiego obnażenia. Są sprawy, które chce ukryć, zachować tylko dla siebie. Takie, o których trudno mówić, które budzą wstyd. Pojawiają się różne tłumaczenia, usprawiedliwienia, przekonanie, że to nic wielkiego, że to tylko na chwilę.

A jednak życie w ukryciu męczy. Udawanie, zakładanie masek, pilnowanie, żeby nikt się nie dowiedział – to wszystko zabiera pokój serca. W relacjach pojawia się dystans, brak szczerości, coś zaczyna dzielić.

Dziś krzyż niesie Kościół Domowy. Ci, którzy budują swoje życie na sakramencie małżeństwa, na wzajemnym zaufaniu i prawdzie. Bo bez prawdy trudno o jedność, trudno o bliskość, trudno o miłość, która jest trwała.

Czy potrafię żyć w prawdzie? Czy nie ukrywam czegoś przed najbliższymi? Czy jestem uczciwy wobec tych, którym ślubowałem miłość i wierność?

Jezu, Ty znasz mnie do końca. Wiesz, co myślę, co przeżywam, co ukrywam. Przed Tobą nie muszę się maskować.

Panie Jezu, naucz nas życia bez masek. Naucz nas prawdy wobec siebie, wobec najbliższych i wobec Ciebie.

Do kolejnej stacji krzyż niesie Kościół Domowy. Przygotowuje się Chór Ichthis i Schola Dziecięca.

## Stacja XI – Jezus przybity do krzyża

*K: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.*

*W: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Jezu, zostajesz przybity do krzyża. Twoje ręce i nogi zostają unieruchomione. Nie możesz już nic zrobić, nie możesz się cofnąć. Zostajesz na krzyżu.

W życiu człowieka też przychodzą takie momenty, kiedy czuje się jak przybity. Sytuacje, z których nie ma łatwego wyjścia. Choroba, strata, zdrada, brak pracy, lęk o przyszłość. Człowiek chciałby, żeby tego nie było, żeby życie wyglądało inaczej.

Pojawia się pytanie: Dlaczego? Dlaczego właśnie ja? Dlaczego tak?

Dziś krzyż niosą ci, którzy przez śpiew służą Bogu – chór i schola dziecięca. Śpiew często rodzi się z radości, ale bywa też modlitwą w trudzie. Bywa wołaniem serca, które nie zawsze rozumie, ale chce zaufać.

Ty, Jezu, w swoim cierpieniu nie uciekasz od Boga. Idziesz do Ojca. Mówisz o swoim lęku, o bólu, o tym, co przeżywasz. Nie udajesz, że jest łatwo.

Czy potrafię przyjść do Boga z tym, co trudne? Czy mówię Mu o swoim lęku, o cierpieniu, o tym, co mnie przerasta? Czy raczej zamykam się w sobie i próbuję poradzić sobie sam?

Jezu, Ty przeszedłeś przez cierpienie do końca. Dlatego w każdej ciemności nie jesteśmy sami.

Boże, naucz nas przychodzić do Ciebie z naszym cierpieniem i lękiem.

Do kolejnej stacji krzyż niesie Chór Ichthis i Schola Dziecięca. Przygotowuje się Parafialny Klub Pielgrzyma.

## **Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu**

*K: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.*

*W: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Jezu, umierasz na krzyżu. Oddajesz życie do końca. To, co wydarza się na Golgocie, jest szczytem miłości – miłości, która nie zatrzymuje się na słowach, ale daje wszystko.

W życiu człowieka takie „umieranie” często nie dokonuje się w wielkich chwilach, ale w codzienności. W małych decyzjach, w rezygnacji z siebie, w wyborze drugiego człowieka. Pomóc, choć się nie chce. Zatrzymać się, choć brakuje sił. Dać czas, choć ma się swoje sprawy.

To właśnie w tych zwyczajnych sytuacjach uczymy się miłości. Ale nie jest to łatwe. Człowiek szybko odkrywa, że sam z siebie nie ma wystarczającej siły, by tak kochać.

Dziś krzyż niosą pielgrzymi. Ci, którzy wiedzą, że życie jest drogą. Że aby dojść do celu, trzeba iść, czasem mimo zmęczenia, mimo trudu. Pielgrzymowanie uczy wytrwałości, ale też pokazuje, skąd brać siłę.

Bo tej siły nie znajdziemy tylko w sobie. Bóg daje ją w Eucharystii. To tutaj człowiek otrzymuje pokarm, który pozwala kochać, służyć, trwać.

Czy szukam tej siły u Boga? Czy korzystam z tego, co On daje? Czy próbuję żyć tylko własnymi siłami?

Jezu, Twoja śmierć jest źródłem życia.

Panie, naucz nas służyć naszym najbliższym. Naucz nas takiej miłości, która potrafi oddawać siebie w codzienności.

Do kolejnej stacji krzyż niesie Parafialny Klub Pielgrzymia im. św. Andrzeja Boboli. Przygotowują się Duchowi Niewolnicy Maryi.

### **Stacja XIII – Jezus zdjęty z krzyża**

*K: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.*

*W: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Jezu, Twoje ciało zostaje zdjęte z krzyża i złożone w ramionach Matki. Maryja trzyma Cię w ciszy. To moment bólu, którego nie da się wypowiedzieć. Nie ma słów, które mogłyby to wyjaśnić ani ukoić.

W życiu człowieka też przychodzą takie chwile. Doświadczenie cierpienia, którego nie da się zrozumieć. Choroba, śmierć, bezradność wobec tego, co się dzieje. Pojawia się pytanie: gdzie jest sens? gdzie jest Bóg?

Samo oburzenie na cierpienie niczego nie zmienia. Nie przynosi ulgi, nie daje pokoju. Człowiek zostaje z bólem i pytaniami, na które trudno znaleźć odpowiedź.

Dziś krzyż niosą Duchowi Niewolnicy Maryi. Ci, którzy uczą się zawierzenia – oddania swojego życia Bogu przez ręce Maryi. To postawa zaufania także wtedy, gdy nie wszystko jest jasne, gdy droga prowadzi przez cierpienie.

Wiara nie usuwa trudnych doświadczeń. Nie sprawia, że życie staje się łatwe. Ale daje siłę, by trwać. Daje nadzieję, że to nie jest koniec. Że życie sięga dalej, poza to, co widzialne.

Czy moja wiara pomaga mi w chwilach próby? Czy prowadzi mnie przez to, co trudne? Czy daje mi nadzieję, gdy po ludzku jej brakuje?

Panie, przymnóż nam wiary. Daj nam zobaczyć to, co niewidzialne – sens, który przekracza to, co teraz przeżywamy, i życie, które nie kończy się na tej ziemi.

Do kolejnej stacji krzyż niosą Duchowi Niewolnicy Maryi. Przygotowuje się Oaza Dzieci Bożych.

## **Stacja XIV – Jezus złożony do grobu**

*K: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.*

*W: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Jezu, Twoje ciało zostaje złożone do grobu. Kamień zostaje zatoczony. Wydaje się, że wszystko się skończyło, że to już koniec tej historii. Zapada cisza.

Z ludzkiego punktu widzenia wszystko wygląda na zamknięte, zakończone, bez dalszego ciągu. A jednak to nie jest koniec. My wiemy, że przyjdzie poranek zmartwychwstania, że życie zwycięży śmierć.

W naszym życiu też są takie momenty. Sprawy, które wydają się zamknięte. Sytuacje bez wyjścia, relacje, które się urwały, trudności, z którymi nie mamy już siły walczyć. Człowiek ma wrażenie, że nic już się nie zmieni.

Dziś krzyż niesie Oaza Dzieci Bożych. To przypomnienie prostoty wiary, zaufania i nadziei. Dziecko potrafi wierzyć, że nawet po ciemności przychodzi światło, że to, co trudne, nie jest ostatnim słowem.

Ta droga krzyżowa za chwilę się zakończy. Ale droga Jezusa nie kończy się tutaj. On chce iść dalej – razem z nami. W nasze codzienne sprawy, w to, co trudne, w to, co jeszcze niepokładane.

Czy pozwalam Mu wejść w moje życie? Czy wierzę, że może coś zmienić? Czy otwieram Mu drzwi?

Panie Jezu, pomóż nam uwierzyć, że jesteś przy nas w każdej chwili naszego życia i że nawet tam, gdzie po ludzku wszystko wydaje się skończone, Ty możesz przynieść nowe życie.

Do kościoła krzyż niesie Oaza Dzieci Bożych.

## **Zakończenie (w kościele)**

Panie Jezu, przeszliśmy razem z Tobą drogę krzyżową. Towarzyszyliśmy Ci w cierpieniu, w upadkach, w spotkaniach, w Twojej śmierci i w ciszy grobu. Patrząc na tę drogę, widzimy także nasze życie – nasze zmagania, nasze pytania, nasze krzyże.

Ta droga nie kończy się jednak tutaj. Krzyż nie jest końcem. Po nim przychodzi życie. Ty nie zatrzymałeś się na Golgocie, ale zmartwychwstałeś i żyjesz. I chcesz iść razem z nami – w naszą codzienność, w nasze obowiązki, w nasze trudności.

Pomóż nam nie zostawić tej modlitwy tylko w tym miejscu. Pomóż nam zabrać ją do naszego życia – do naszych domów, relacji, decyzji. Naucz nas przyjmować to, co trudne, podnosić się po upadkach i być wsparciem dla innych.

Daj nam wiarę, że z Tobą żadna droga nie jest bez sensu, że nawet przez krzyż prowadzisz do życia.

Panie Jezu, bądź z nami w każdej chwili naszego życia i prowadź nas drogą, która kończy się nadzieją.

*Rozważania przygotował dk. Maciej Rafalski*